

KS. JERZY MISIUREK
Lublin

DUCHOWOŚĆ PASYJNA SŁUGI BOŻEGO BERNARDA KRYSZKIEWICZA (†1945)

Wiek XX zaowocował w Polsce także duchowością pasyjną. Jej przedstawicielem jest pasjonista Bernard Kryszkiewicz¹. Swoje myśli na temat męki Zbawiciela zawarł w niewielkiej pracy *Jak rozmyślać o męce Jezusa Chrystusa?* (Kraków 1993; 1996²), jak też w innych rozważaniach; na uwagę zasługuje również jego *Pedagogicum*, opublikowany w 1989 r. w Sadowiu, dotyczący pracy wychowawczej wśród kleryków-pasjonistów. Na czoło jednak wysuwają się zarówno rozważania związane z tajemnicą Chrystusowego krzy-

¹ Urodził się 2 V 1915 r. w Mławie i otrzymał na chrzcie św. imię Zygmunt. Po ukończeniu gimnazjum w Przasnyszu wstąpił w 18 roku życia do nowicjatu ojców pasjonistów, przyjmując imię Bernard. W 1936 r. udał się na dalsze studia do Rzymu, których jednak nie ukończył. W 1938 r. przyjął święcenia kapłańskie i powrócił do kraju. W latach 1940-1945 pracował w Rawie Mazowieckiej, gdzie był wychowawcą kleryków, spowiednikiem i kaznodzieją. Podczas działań wojennych brał udział w ukrywaniu Żydów, a także w kweście na rzecz więźniów przebywających w oflagach, natomiast młodzież uczył religii i łaciny w tajnych kompletach; przekazywał też wiadomości partyzantom o zagrażającej ich życiu akcji. Ponadto niósł on pomoc nieszczęśliwym i pociechę tym, którzy tego potrzebowali. Z myślą o nich redagował i umieszczał w kościele rozważania w formie dialogów z Ukrzyżowanym. Jego troska o rannych przejawiała się zwłaszcza w styczniu 1945 r., gdy wydobywał ich spod wałujących się w gruzy domów, przenosił do klasztoru zamienionego w prowizoryczny szpital, opiekując się nimi. Swoją celę zakonną odstąpił lekarzowi, a posiłkiem dzielił się z głodnymi. Od kwietnia do lipca 1945 r. pełnił funkcję przełożonego klasztoru w Przasnyszu. Tu pełnił posługę pasterską, głosząc słowo Boże i słuchając spowiedzi. Z głodnymi dzielił się żywnością, którą otrzymywał, i spieszył z posługą do chorych. Zmarł na tyfus w Przasnyszu 7 VII 1945 r. i został pochowany w podziemiach kościoła Pasjonistów. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczęto w diecezji płockiej w 1972 r. Por. K. S t r z e l e c k a, *O. Bernard Kryszkiewicz 1915-1945*, Poznań 1976; J. A d a m s k a, *Chrześcijananie*, t. IV, Warszawa 1980, s. 153-255; E. M a r s z a ł, *Polscy święci*, t. X, Warszawa 1987, s. 259-284; J. S t a b i Ń s k a, *Życie pięknej miłości. Ojciec Bernard Kryszkiewicz pasjonista (1915-1945)*, Kraków 1992.

ża, w zastosowaniu do życia chrześcijanina, jak i sposób rozpamiętywania męki Zbawiciela.

1. KRZYŻ W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

Myśli na ten temat zawarł Kryszkiewicz przede wszystkim w swoich kazaniach wygłaszanych głównie w czasie II wojny światowej. Wzywa on swoich słuchaczy do wpatrywania się w krzyż Jezusa Chrystusa. W krzyżu tym bowiem można odnaleźć wszystko, czego tylko potrzebujemy. Jest w nim także odpowiedź na najbardziej egzystencjalne pytanie związane z sensem cierpienia na tym świecie. W krzyżu możliwe jest odnalezienie pokoju w cierpieniach, których doświadczamy, a nawet radość ze znoszenia cierpienia, ukochanie go i pragnienie ponoszenia cierpień. Dla uzasadnienia swego zdania Sługa Boży odwołuje się do postawy mistyków wobec cierpienia, głównie zaś Jana od Krzyża, św. Teresy z Avila i Gemmy Galgani. Słuchaczom swoim stawia pytanie: „Czy ty w cierpieniu patrzysz na krzyż Zbawiciela?” A potem dodaje: „Krzyż jest posileniem słabych, napojem spragnionych, bogactwem ubogich, życiem umierających”². W stwierdzeniu tym zawiera się swego rodzaju paradoks, który jednak jest świadectwem głębokiej wiary i przekonań Kryszkiewicza. Podkreśla on, że wymowę krzyża Chrystusowego potrafi zrozumieć nawet dziecko, byleby tylko miało serce pragnące i szukające prawdziwej odpowiedzi. Krzyż pozwala także odkryć miłość Zbawiciela wobec każdego człowieka. Krzyż pozwala nam poznać, jak wielką miłością bije ku nam Serce Zbawiciela³.

W jednym z kazań Sługa Boży podkreśla, że z krzyża Jezusa Chrystusa Kościół i wiara chrześcijańska czerpią siły. Z tego też względu krzyż Jezusa zawsze jest aktualny i nigdy nie ulegnie przedawnieniu. Jednocześnie też przewidywał on, że wysłannicy szatana będą przekonywać, że wiara i Kościół są już niepotrzebne, bo należy iść z postępem, stąd i człowiek nie może już wierzyć jak dawniej. Wskazując na słowa Jezusa: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mk 13,31), Kryszkiewicz zachęcał do odwagi i męstwa oraz wpatrywania się w zwycięski krzyż Zbawiciela⁴

² Kazanie z 14 III 1943, w: D. B u s z t a, *Tajemnica krzyża w życiu Sługi Bożego O. Bernarda Kryszkiewicza pasjonisty*, Kraków 1995, s. 41.

³ Tamże, s. 42.

⁴ Kazanie z 30 XI 1943, tamże, s. 44.

W innym swym kazaniu Kryszkiewicz dowodził, że nie można być obojętnym wobec Chrystusowego krzyża. Toteż potrzeba, aby w każdym domu był materialny krzyż, „piękny, artystyczny, odpowiadający gustowi estetycznemu”, który potrafi zastąpić wszelkie inne sprzęty domowe. Każdego też dnia należy popatrzeć na krzyż i pytać siebie: „kto wisi? za kogo wisi? dlaczego wisi?” Jednocześnie też wyraża on pragnienie, aby wszyscy odprawiali tego rodzaju praktykę, pozostawiając resztę Bogu. Sługa Boży był przekonany co do tego, że tych kilka minut wystarczy, by wypełniły się Chrystusowe słowa o pociąganiu „wszystkich do siebie”⁵. Niewątpliwie, zachęta ta skierowana do wiernych była wezwaniem ich do rozważania męki Chrystusa. Rozważanie to w przekonaniu naszego autora miało przynieść wiele duchowych korzyści.

Wzywając do poprawy życia i żalu za grzechy, Kryszkiewicz zachęca, by z ufnością przystąpić do stóp Ukrzyżowanego i wpatrywać się w Jego rany. Rany te są wezwaniem do zerwania z grzechem i przyjęcia łaski w sakramencie pokuty. Zbawiciel bowiem nikogo nie odrzuci ani nie odepchnie od siebie; On ukazuje, że „jarzmo Jego przykazań jest naprawdę słodkie”⁶.

Chrystusowe słowa z krzyża: „Pragnę”, skomentował Kryszkiewicz nie tyle w odniesieniu do Jego fizycznego pragnienia, ile zwłaszcza do pragnienia „ocalenia dusz, które jeśli zginą, to zginą na wieki” I w związku z tym Sługa Boży kieruje zachęty do swoich słuchaczy, by przychodzić z duchową pomocą innym; trzeba pocieszać Serce Jezusa konającego za nasze grzechy, trzeba ratować Chrystusa „w ginących duszach braci naszych”⁷ Z pewnością myślał nasz autor nie tylko o potrzebie modlitwy za innych, ale też o konkretnym działaniu mającym na celu doprowadzenie ich do naprawy życia i pokuty. Wynika to choćby z innego kazania Kryszkiewicza, w którym – odwołując się do ran Zbawiciela i Jego przenajdroższej krwi – wezwał rodziców do głębszej troski o czystość i niewinność dusz swych dzieci. Jednocześnie też przedkłada on rodzicom sposób, w jaki mają upominać swe dzieci: „Weź krzyż do ręki i pokazując go dzieciom, mów do nich: Patrz, dziecię moje, jak dobry Jezus cierpiał. Ciało miał zbite różgami, ręce i nogi przebite gwoźdźmi, głowę ciemiami skłutą. Za co? Za grzechy ludzi! I za grzechy nieskromne, za nieskromne bawienie się ciałem, za rozmowy i myśli o takich nieskromnych rzeczach. Dziecko moje, ty nie rób tak nigdy. Ty nie odnawiaj takich boleści Panu Jezusowi. Bądź skromne. Unikaj złych kolegów jak

⁵ Kazanie z 28 III 1944, tamże, s. 47.

⁶ Tamże, s. 48.

⁷ Tamże, s. 49.

ognia, nie patrz na nieskromne rzeczy i nie myśl o nich, bo to wszystko odnawia cierpienia Pana Jezusa. Tak mówcie do dzieci waszych. Ale słowo nie wystarcza. Trzeba czuć”⁸.

Na uwagę zasługują Kryszkiewicza *Dialogi z Ukrzyżowanym*, a więc teksty rozważań pasyjnych w formie dialogów ucznia z Chrystusem, które od pierwszej niedzieli wielkiego postu 1943 r. umieszczał w rawskim kościele przy ołtarzu Krzyża. W rozważaniu pierwszym dominuje tematyka ludzkiego cierpienia i próba znalezienia odpowiedzi na pytanie o jego sens. Uczeń znajduje jedynie zadowalającą odpowiedź w słowach Chrystusa wskazującego na krzyż jako znak „największej miłości”. Rany Zbawiciela i Jego krew dobitnie przemawiają, że „Bóg kochać umie”; mówi o tym także przebite dla człowieka Serce Jezusa⁹

W drugim rozważaniu skoncentrował swą uwagę Sługa Boży także na krzyżu Zbawiciela, przy którym prawdziwy Jego uczeń będzie czuł się dobrze. W usta Chrystusa wkłada on następujące słowa: „Wspomnij, że kiedy skonałem na krzyżu, słońce się zaćmiło. Czy wiesz dlaczego? By ci wskazać, że drugie słońce weszło dla ciebie – słońce mojego krzyża, które duszy twojej miało dać nieskończenie więcej niż daje ci to, które widzisz na niebie. Zrozum więc synu mój, że im bliżej mego krzyża, tym jaśniej, tym cieplej – a im dalej od niego, tym większy chłód, tym cięższe staje się życie”¹⁰ Jednocześnie też z wypowiedzi Chrystusa miałoby wynikać, że można trwać zawsze przy Jego krzyżu, pełniąc równocześnie wszystkie obowiązki, jakie niesie ze sobą życie, bowiem pobożność, która by przeszkadzała w sumiennym wypełnianiu swych zadań, nie będzie Mu miła. Mamy więc tu zachętę do modlitwy ustawicznej, ciągłej z wyraźnym odniesieniem do Chrystusowego krzyża.

Kolejne rozważanie daje odpowiedź na źródło wewnętrznego smutku ze strony „ucznia”. Źródłem tym jest przekonanie o własnej sile w walce ze złem; człowiek poszukuje w takiej postawie samego siebie, własnego zadowolenia, gdy tymczasem zraniona miłość własna rodzi w sercu smutek. W związku z tym w słowach Chrystusa znajdujemy niejako lekarstwo, którym jest zachęta do rozważania Jego męki. Jej rozpamiętywanie stanowi najkrótszą

⁸ Tamże, s. 51.

⁹ W: *Pedagogicum*, Sadowie 1989, s. 10.

¹⁰ Tamże, s. 12.

drogę do Chrystusa¹¹. Wezwanie to jest jednocześnie wstępem do ukazania sposobu medytowania męki Zbawiciela.

2. SPOSÓB ROZWAŻANIA MĘKI CHRYSZTUSA

Z uwagi na to, że Kryszkiewicz myśli na ten temat ujął w formę dialogu ucznia z Chrystusem, sposób rozważania męki wypowiada, wkładając swoje słowa w usta Zbawiciela. Nie jest to, poza samą formą, jakiś nowy, oryginalny sposób, lecz znany już z innych szkół duchowości. Najprostszy sposób, jaki prezentuje nasz autor, to przypomnienie sobie jakiegoś szczegółu, jednego wydarzenia związanego z męką Chrystusa i zastanawianie się nad tym, jaka duchowa korzyść może być z tego dla siebie. Gdy jednak pod wpływem tych myśli obudzą się jakieś „pobożne uczucia”, należy „pozwoić im rozwinąć się jak najwięcej, tzn. zostawić już rozważanie, roztrząsanie umysłu, a zatrzymać się na uczuciach woli”, które w rozmyślaniu są czymś najważniejszym. I dalej Sługa Boży pisze: „Przypominanie sobie pamięcią moich cierpień i roztrząsanie ich rozumem, to tylko środek, natomiast uczucia serca, oto cel rozważania. Kto osiągnął cel, środki zostawia na boku... Uczucia woli, są rzeczą główną. Im więcej ich w rozmyślaniu, tym ono lepsze, pożyteczniejsze dla ciebie”¹². Jednocześnie też przestrzega autor przed poszukiwaniem duchowych pociech na modlitwie myślniej. Najważniejsze są bowiem „uczucia serca”, bowiem one przynaglają wolę do głębszej pracy wewnętrznej, podczas gdy poszukiwanie pociech byłoby przejawem miłości egoistycznej.

W następnym rozważaniu Kryszkiewicz podkreśla, że Chrystusowi zależy na tym, by medytacja miała charakter praktyczny. Powinna ona zmierzać do nabywania cnót, które w szczególny sposób przejawiały się w męce Zbawiciela, a więc cichości, pokory i posłuszeństwa. W każdym rozmyślaniu należy starać się o to, by stawać się z dnia na dzień jakby żywą fotografią Chrystusa, albo też drzewem wydającym owoce. Ten, kto rozważa często cierpienia Zbawiciela, żyje życiem łaski albo też wkrótce żyć będzie, gdyż męka Chrystusa nie pozwoli mu żyć w grzechach¹³. Widzimy zatem, że Kryszkiewicz

¹¹ Tamże, s. 15.

¹² Tamże, s. 17.

¹³ Tamże, s. 19.

przywiązywał dużą wagę do rozważania tajemnic męki i śmierci krzyżowej Chrystusa.

Na innym miejscu Sługa Boży zda się nawiązywać do zaleceń św. Ignacego Loyoli z jego *Ćwiczeń duchownych*. Zaleca on mianowicie, by określone wydarzenia z męki Zbawiciela „wryć sobie w pamięci, ale żywo i szczegółowo, tak, jak byś sam był przy tym obecny, jak byś słyszał i patrzył na wszystko” Mamy tu więc tzw. metodę zastosowania zmysłów, przy czym mękę Zbawiciela należy przeżywać jakby rozgrywała się „tu i teraz” Praca rozumu polega na zastanowieniu się nad tym: „kto tak cierpi? dlaczego cierpi? za kogo cierpi? jak cierpi?”. Dopiero pod wpływem tych rozważań wzbudzą się w duszy uczucia żalu za grzechy, współczucia dla cierpiącego Zbawcy, wdzięczności, miłości, podziwu i zawstydzenia. To właśnie w tych uczuciach, jak zaleca Kryszkiewicz, należy trwać jak najdłużej, bowiem one są najważniejszą częścią rozmyślenia. Pod ich wpływem trzeba zrobić postanowienie unikania konkretnego grzechu i praktykowania odpowiedniej cnoty, aby dać wyraz swojej miłości ku Chrystusowi. Kryszkiewicz dowodzi, że „celem rozmyślenia jest poprawa obyczajów”, toteż i postanowienie powinno być „praktyczne, odnoszące się tylko do bieżącego dnia; ogólne bowiem postanowienia nie przynoszą żadnych trwałych korzyści”¹⁴. Rozmyślenie kończy prośba o pomoc w dotrzymaniu postanowienia, jak i podziękowanie za światło.

Sługa Boży przekonuje, że rozmyślenie wcale nie jest rzeczą trudną, a potrzeba jedynie prawego serca, szczerzej woli i pokory. Jednocześnie też jako przykład pozostawił nam rozważanie o biczowaniu Pana Jezusa. Poprzedza je przygotowanie zarówno dalsze, jak i bliższe. Kryszkiewicz zaleca wybór odpowiedniej do tego chwili, zaciszne miejsce i postawę ciała „ani zbyt wygodną, ani zbyt niewygodną”. Potem podaje on akty wiary, uwielbienia i skruchy oraz prośbę. Właściwe rozważanie poprzedza też przeczytanie ewangelicznego fragmentu o biczowaniu Jezusa, przy czym zachęca, by „zaangażować swoją pamięć, rozum, wyobraźnię i uczucie”¹⁵. Aby rozbudzić działanie tych władz, Sługa Boży kreśli na podstawie własnej wyobraźni moment biczowania, i to w sposób bardzo sugestywny: „Okrutni kaci ujmują w ręce straszliwe bicze i z nieludzką zjadłością rozpoczynają... Żadna część ciała nie pozostaje wolna od razów. Spadają na piersi, ramiona, plecy, barki, nogi. Pod uderzeniami ukazują się sine pręgi, potem skóra zaczyna pękać. Krew

¹⁴ *Jak rozmyślać o męce Jezusa Chrystusa?*, Kraków 1996², s. 19.

¹⁵ Tamże, s. 22.

tryska i coraz szerszymi strumieniami sływa po całym cieie. Pryska oprawcom na twarze, ubranie, na kolumnę; strzepy ciała odrywają się pod uderzeniami biczów, padają między tłum, tu i ówdzie ukazują się gołe kości. Jezus nie jest już w stanie utrzymać się na nogach; gdy Go odwiązano, pada wyczerpany w kałużę własnej krwi”¹⁶. Wytworzony w ten sposób obraz biczowania pozwala rozmyślającemu na uświadomienie sobie, jakby ta scena rozgrywała się teraz. Ale nasz autor każe zadawać sobie pytania: „kim jest Ten, który tak cierpi? czy jest to ktoś z pospólstwa? Może sługa czy niewolnik?... Ale nie! To Słowo odwieczne, Mądrość Ojca, Stwórcza..., Oblubieniec mojej duszy” Dalsze pytania, to: „co cierpi?”, „za kogo cierpi?”, „jak cierpi?” Odpowiedź na te pytania każe wzbudzić refleksję nad sobą, nad własnym postępowaniem, a także uczucia zawstydzienia, żalu, współczucia, uwielbienia oraz skonkretyzować odpowiednie postanowienia. W zakończeniu rozważania wzywa Kryszkiewicz do wdzięczności i uwielbienia Boga, jak i do prośby o „wytrwanie w dobrym do końca”¹⁷

Jakkolwiek trudno jest doszukać się elementów oryginalnych w samym sposobie rozważania męki Chrystusa, to jednak podziwiać należy wielkie zaangażowanie i gorliwość samego autora tekstów w przeżywaniu cierpień Zbawiciela.

Dodać tu należy przenikniętą głęboką miłością i żarliwością kazania o. Bernarda o Maryi. Swą uwagę skoncentrował on na cierpieniach Matki Najświętszej, przy czym jego wypowiedzi graniczą wprost z mistycyzmem i przypominają myśl św. Bonawentury czy też mistyka Kaspra Drużbickiego, bądź też Wandy Malczewskiej. Ich osnowę stanowi myśl, że „wszystko, co Jezus ponosił w cieie, Maryja ponosi w swej duszy” Kryszkiewicz zaznacza, że na Kalwarii stanęły dwa ołtarze: „krzyż Jezusa i serce Maryi. Ogrom ofiary tych dwu istot najświętszych na ziemi pozostanie dla nas na wieki tajemnicą. Aby bowiem poznać, co cierpiał Jezus, trzeba by być Jego Matką i aby poznać, co cierpiała Matka, trzeba by być Jezusem”¹⁸ Wypowiedź ta jest jak najbardziej godna uwagi i świadczy o dużej dojrzałości naszego autora.

¹⁶ Tamże, s. 22-23.

¹⁷ Tamże, s. 29. Por. także: J. J. K o p e ć, *Sługa Boży O. Bernard Kryszkiewicz (1915-1945) wychowawca nowego człowieka w Chrystusie Ukrzyżowanym*, „Roczniki Teologiczne”, 46(1997), z. 6, s. 84 n.

¹⁸ *Kazanie z 11 IV 1943*, w: B u s z t a, dz. cyt., s. 58. Por. K o p e ć, dz. cyt., s. 89 n.

3. PEDAGOGICUM WSKAZÓWKI DLA KIEROWNIKÓW DUCHOWYCH

Na szczególną uwagę zasługuje odnaleziony po śmierci Kryszkiewicza brulion, 12-kartkowy zeszyt szkolny, gdzie na bieżąco odnotowywał on swoje refleksje dotyczące funkcji wychowawcy i ojca duchownego w odniesieniu do trzech kleryków pasjonistów od listopada 1941 do lutego 1944 r. Niektóre z refleksji mogą być traktowane jako wskazówki dla kierowników duchowych.

Charakterystyczna jest myśl o potrzebie wielkiej cierpliwości wobec wychowanków czy też osób kierowanych na wzór Chrystusa w stosunku do swych apostołów. Pomimo nauk, jakie wysłuchali, nawet jeszcze podczas ostatniej wieczerzy nie byli zgodni, lecz Jezus bez żadnego oburzenia poprawiał ich z łagodnością. Kryszkiewicz dostrzega też potrzebę stawiania się „wszystkim – dla wszystkich”, a jednocześnie zniżania się do poziomu wychowanka czy w ogóle kierowanego; niezbędne jest także osobiste umartwienie. We wszystkim potrzeba dużej cierpliwości, co wyraża on w formie: „Nie chcieć zbyt prędko udoskonalać”¹⁹

Wydaje się, że dla kierowników duchowych ważna jest uwaga, by dla dobra „wychowanka” nie liczyć się z żadnym trudem czy ofiarą, i by mieć coś z „serca matczynego”, a więc „promieniować ciepłem, miłością, usługowością, radością”; „niech wychowanek czuje, wyraźnie czuje, że się go kocha, że się jego dobro ma na celu” I dalej zaznacza, trawestując słowa z Pisma św.: „Trzciny nadłamanej... Surowość – bodaj nigdy”²⁰ Wydaje się, że tymi zasadami kierował się o. Bernard w swoim życiu zakonnym wobec wychowanków, ale są one nadal aktualne. Ciekawą jest choćby refleksja: „być ojcem kochającym szczerze i głęboko, choć dzieci może mało okażą wzajemności” oraz „nie wpatrywać się zbyt w słabe strony wychowanka, chyba z wielką miłością, współczuciem, pragnieniem podniesienia”²¹. Sługa Boży przestrzega na wielu miejscach przed zbytnim rygoryzmem i przesadnym wytykaniem wad innych, zalecając stopniowe wdrażanie osób kierowanych w nabywanie cnót. Ponadto wzywa wychowawców do pogody ducha, a przede wszystkim do modlitwy, która jest elementem „decydującym” Wychowawca, a więc także i kierownik duchowy winien odznaczać się pozytywnym podejściem do innych i winien „mówić o dobrym Bogu, a nie o zakazującym

¹⁹ *Pedagogicum*, s. 25.

²⁰ Tamże, s. 26.

²¹ Tamże, s. 28 n.

Bogu”²² Uwagi te podane przez stosunkowo młodego kierownika duchowego są przydatne w kierownictwie duchowym także obecnie. Jak zauważył K. Dąbrowski, charakterystycznymi cechami działalności wychowawczej Kryszkiewicza była pokora, poczucie niższości i własnej niedoskonałości przy jednoczesnej umiejętności „operowania miłością i życzliwością” Zdaniem tego pedagoga i psychologa, *Pedagogicum* Kryszkiewicza „to jeden z najgłębszych wyrazów ducha pedagogicznego, opartego na postępującym doskonaleniu się pod względem indywidualnym i społecznym”²³

Wszystko to przekonuje nas, że Sługa Boży Bernard Kryszkiewicz w dziejach polskiej duchowości katolickiej XX stulecia zajmuje ważne miejsce.

DIE PASSIONSSPIRITUALITÄT DES DIENERS GOTTES BERNARD KRYSZKIEWICZ (†1945)

Z u s a m m e n f a s s u n g

In der Geschichte der polnischen Spiritualität des 20. Jahrhunderts nimmt Bernard Kryszkiewicz einen wichtigen Platz ein. Er repräsentierte eine von der Passion geprägte Spiritualität, und Gedanken über das Leiden und Sterben Christi am Kreuz fanden sich sowohl in seinen Predigten, die er während des 2. Weltkrieges in Rawa Mazowiecka hielt, wo er als Erzieher der Priesterkandidaten, als Beichtvater und als Prediger wirkte, als auch in seinen Betrachtungen, die in der Form eines Dialogs des Schülers mit dem Erlöser gehalten waren. In seinen Meditationen über das Leiden des Herrn wird der Einfluß der Spiritualität des hl. Ignatius von Loyola deutlich. Kryszkiewicz empfiehlt, das Leiden Christi auch mit Hilfe der Sinne so zu betrachten, als ob es „hier und jetzt“ stattfände. Er betonte auch die Bedeutung der Gefühle sowie das Vornehmen konkreter Vorsätze. Manche seiner Gedanken, die sich hauptsächlich auf die Schmerzen der Maria beziehen, stehen der Mystik nahe und erinnern an Formulierungen des hl. Bonaventura sowie des polnischen mystischen Autors Kasper Drużbicki.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich

²² Tamże, s. 30 n. Por. K o p e ć, dz. cyt., s. 76 n.

²³ *Pedagogicum*, s. 4-8. Por. także: K. Dąbrowski, *Asceza życia zakonnego na podstawie osobowości i twórczości O. Bernarda Kryszkiewicza, pasjonisty*, w: *Asceza – od-człowieczenie czy uczyłowieczenie*, Lublin 1985 s. 221-261, Homo meditans, t. III.